Nr. 48. Lwów, środa 25 lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
1 K (70 fen.)

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Nieudolność rządu przyczyną nędzy aprowizacyjnej.

Walka o Śląsk Cieszyński

Robotniczy Śląsk Cieszyński stał się znowu terenem zaciekłej walki. Górnicy śląscy, którzy o polskość tego kraju prowadzili od lat zaciekłą walkę, z upadkiem centralnych potęg musieli chwycić za broń, aby tej bezprzecznie polskiej ziemi bronić przed zachłannością czeskiej braci.

Od roku 1918, gdy Polska cała przystępowała do budowy własnej państwowości i tylko na kresach wschodnich płonął pożar walki, tam na śląskiej ziemi rozgrywał się straszliwy dramat, którego rozwiązanie dotąd nie nadeszło.

Koalicya Śląsk Cieszyński przeznaczyła Czechom i gdy przed fizycznym oporem polskiego górnika musiała ustąpić, pozornie zgodziła się na plebiscyt, spodziewając się przez sfałszowanie jego wyniku dotrzymać Czechom zobowiązań.

I z przyjazdem koalicyjnej komisyi plebiscytowej rozpoczęła się komedya sprawiedliwości, która z prawa decyzyi ludności o swym losie zamierza uczynić dziejowe fałszerstwo.

Członkami komisyi plebiscytowej zostali mianowani ludzie, którzy oddawna stoją na żołdzie czeskim, dlatego też z chwilą objęcia przez nich władzy na Śląsku rozpoczęły się szykany ludności polskiej. Podzielono kraj pod względem administracyjnym, przyczem 100.000 ludności polskiej oddano na pastwę Czechom. Pozostawiono całą sforę żandarmów czeskich, którzy są prawdziwą udręką ludności, szkolnictwo polskie w znacznej części znalazło się pod czeską władzą. Zakazano wreszcie wszelkich manifestacyi polskich natomiast Czesi urządzają bezkarnie napady na ludność polską, wobec których czuje się ona bezsilną i bezbronną.

Sytuacya zaostrzyła się do tego stopnia, że lada dzień może tam przyjść do krwawej rozprawy, o ile ludność polska nie otrzyma gwarancyi że wola jej nie będzie sfałszowaną.

O przyczynach martyrologii robotników śląskich, którzy pod czerwonym sztandarem P. P. S. prowadzą dziś tę szaloną walkę o swą przynależność do państwa polskiego, pisze w ten sposób warszawski „Kuryer poranny“:

„Już w początkach roku ośmnastego dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej Czeskiej p. Massaryk nawiązał ożywione rokowania z p. Stanisławem Grabskim na emigracyi w Rosyi.

Kiedy wojna miała się już ku końcowi, jesienią roku ośmnastego p. Massaryk wyprzedził Komitet Narodowy w zawarciu układu z Francyą. Układ odnośny, zapewniający Czechom nietylko Śląsk Cieszyński, ale i Słowaczyznę, ba, nawet i Ruś Węgierską, doszedł do skutku w dniu 28 września. Dlaczego Komitet Narodowy żadnego układu z Francyą nie zawierał, dlaczego przeciwko układowi francusko-czeskiemu nie zaprotestował dlaczego do projektu formacyi kurytarza czeskiego, mającego łączyć Czechy z Rosyą, dopuścił, wszystko to są zagadki, których Komitet Narodowy do tej pory nie wyjaśnił. Wogóle Polska do tej pory żadnych wyjaśnień o polityce Komitetu Narodowego nie otrzymała, a późniejsze piękne mowy p. Paderewskiego przemykały się „pianissimo“ nad tem wszystkiem, co Sejm powinien był wiedzieć.

Polityka hr. de Manneville i młodego p. Pichona (komisya plebiscytowa) idzie niestety po linii rozwojowej tej sytuacyi, do jakiej Komitet Narodowy dopuścił jeszcze we wrześniu 1918 r. Taka jest klątwa złego czynu, że nieustannie zło rodzić musi: fałszywa, lekkomyślna polityka Komitetu Narodowego i ta metoda taktyki „podobania się wszystkim“, jaką uprawiał p. Paderewski... mści się teraz konsekwencyami ze wszech miar groźnemi“

Plebiscyt, czy handel węglem.

CIESZYN 23 lut. (Pat.) Delegat rządu polskiego poseł Zamorski przyjął wczoraj reprezentantów prasy i udzielił im następujących informacyi: Zarówno Sejm jak rząd stoją na stanowisku, że wynik plebiscytu wtenczas tylko przyjmie i jemu się podda, jeżeli absolutna wolność i bezstronność głosowania będzie przeprowadzoną.

Ponieważ bezstronność w prowadzeniu plebiscytu zależy od 3 warunków, tj. zniesienia linii demarkacyjnej, zniesienia żandarmeryi i uprawnienia do głosowania, czynniki miarodajne doszły do przekonania, że pierwsze dwa warunki zostały rozstrzygnięte przez komisyę jednomyślnie na niekorzyść Polaków. Stąd wypływa jednomyślna uchwała Sejmu po referacie t. Daszyńskiego i p. Buzka, oraz stanowcze i męskie stanowisko jakie zajął rząd przez usta ministra Patka.

W myśl zasad Wilsona nie dopuścimy, aby na Śląsku prawo stanowienia o sobie zostało przefrymarczone o handel węglem. Żądamy plebiscytu, a nie karboniscytu.

—o—

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 23 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Nieprzyjacielskie ataki w rejonie Połocka zostały odparte. W wypadzie na północ od Borysowa zadaliśmy nieprzyjacielowi dotkliwe straty biorąc przytem jeńców oraz karabiny maszynowe. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel ponowił swoje ataki znacznymi siłami, rozbiły się one jednak o męstwo naszych żołnierzy.

Front wołyński:

Oddziały nasze dokonały głębokiego wywiadu na południowy wschód od Olewska rozbijając dwa szwadrony bolszewickie.

Front podolski:

Po sprowadzeniu posiłków nieprzyjaciel znacznymi siłami przeszedł do kontrakcyi na nowo przez nas zajętej linii Stara Sieniawa, Latyczów, Do ażnaja. Wszystkie kontrataki zostały odparte przez oddziały strzelców lwowskich, w walce na bagnety z bardzo wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Poległ podpor. Zygmunt Flaszczyński Zdobycz wynosi trzy parowozy oraz znaczną ilość wagonów amunicyi i karabinów.

—o—

Z dnia 23 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Nad jeziorem Osweja oddział nasz rozbił posterunek bolszewicki, biorąc kilkunastu jeńców. Lokalny atak nieprzyjaciela w rejonie Dzisny odparto. W dniu wczorajszym w odpowiedzi na trzydniowe ataki bolszewików i w celu rozbicia ich sił, skoncentrowanych w rejonie na wschód od Skrygałowa, przeszły nasze oddziały grupy poleskiej pod dowództwem pułk Sikorskiego na całym froncie do kontrataku. W bitwie, która trwała od godz. 2 do 10 rozbiliśmy doszczętnie siły bolszewickie, zmuszając je do ucieczki na wschód. Dowódca jednego z pułków bolszewickich zginął na polu walki. Ogólna zdobycz z tej akcyi wynosi 6 dział z obsługą i zaprzęgiem 15 karabinów maszynowych, 130 jeńców, w tem wielu oficerów, i około 70 koni, sztandar, kancelarya 423 pułku piechoty, i wiele materyału wojennego.

Front wołyński:

Energiczna akcya wywiadowcza.

Front podolski:

Oddziały nasze patrolują na przedpolu nowozajętej linii.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
KULIŃSKI, pułk.

Zamach bojówki czeskiej na tow. Kłuszyńską.

Do mieszkania tow. Kłuszyńskiej w Bogumnie wtargnęło około 10 drabów czeskich. Drowa Kłuszyńska ukryła się przed nimi w łazience. Na schodach i w sieniach kamienicy zebrało się około 200 Czechów. Wezwany do poskromienia bojówki czeskiej komisarz policyi Miller zachował się zupełnie biernie. W jego obecności szturmowano do drzwi łazienki, grożąc wyrzuceniem Kłuszyńskiej z okna pierwszego piętra. Tymczasem nadszedł patrol francuski z komendantem załogi, który wreszcie uwolnił tow. Kłuszyńską z opresyi.

Po haniebnym napadzie na tow. Regera przybywa nowy kwiat kultury czeskiej.

Zjazd miast małopolskich.

Sprawy aprowizacyjne.

KRAKÓW, 20. lutego.

Dziś rozpoczął się tutaj zjazd miast małopolskich, który obok założenia Koła w ogólnopolskim związku miast ma za zadanie zastanowić się trudnym ich położeniem.

Na wniosek pos. tow. Bobrowskiego uchwalono protest przeciwko deptaniu przez Czechów praw naszych na Śląsku i przeciw stronniczości koalicyjnej komisyi plebiscytowej.

Następnie przystąpiono do

SPRAWY APROWIZACYI MIAST.

(Na zjazd nie przybył delegat min. aprowizacyi z braku wagonu sypialnego(!) w pociągu, jak brzmi usprawiedliwiająca depesza).

Referat wygłosił wicepr. Schleicher. Od rządu domagaliśmy się stworzenia jednolitego obszaru gospodarczego z całego państwa. To się nie stało, gdyż Wielkopolska pozostała poza nawiasem państwowej organizacyi gospodarczo-aprowizacyjnej. Wielkopolska zawiera umowy gospodarcze z państwem polskiem, jak państwo z państwem. W Wielkopolsce są jeszcze zapasy zboża z r. 1918. Jak długo nie zaprowadzi się jednolitego obszaru gospodarczego, tak długo nie nastąpi polepszenie stosunków aprowizacyjnych.

Domagaliśmy się nadania ministrowi aprowizacyi władzy dyktatorskiej, jak to się teraz stało z akcyą tłumienia tyfusu. Domagaliśmy się, aby rozszerzono zakres działania ministerstwa aprowizacyjnego także z innych powodów, a mianowicie żeby ministerstwo aprowizacyjne nie było zależnie od konstelacyi politycznych.

Ustawę aprowizacyjną uchwalono w lipcu, rozporządzenie wykonawcze wydano tak późno, że dopiero z końcem sierpnia starostowie mieli ją wykonać. Sejm zmienił tę ustawę po raz drugi w listopadzie, po raz trzeci w styczniu, po raz czwarty wczoraj, t. j. 20 lutego. Jeżeli jest tak to nie można się dziwić, że jest źle.

Nieprawdą jest, żeby nie było żywności. Jest stokroć lepiej, niż było za czasów Austryi. Zło tkwi w nieudolnej gospodarce.

Nie ma dziś dnia w Polsce rozgraniczenia kompetencyi. W Królestwie ministerstwo jest wskutek tego pierwszą instancyą. W ministerstwie są ogonki petentów, żądających 5 kg mąki itd., co załatwiają u nas magistraty. Skutkiem tego dzieją się takie rzeczy, że ministerstwo przydziela 10 cetnarów cukru klasztorowi Sercanek pod Tarnowem z pominięciem delegatury ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, poleca delegaturze dostarczenie 500 wagonów zboża i kilkadziesiąt wagonów ziemniaków dla pow. Nisko, Tarnobrzeg i Kolbuszowa w chwili, gdy nie było w Małopolsce ani jednego wagonu zboża do dyspozycyi.

Żądamy ujednostajnienia uprawodawstwa w dziedzinie aprowizacyi z wykluczeniem rozmaitych rozporządzeń sprzecznych z ogólną polityką aprowizacyjną. W Małopolsce wprowadzono urzędy walki z lichwą na podstawie dekretu naczelnika, mimo iż dotąd obowiązuje rozporządzenie cesarskie z. r. 1917 przeciwko lichwiarzom żywnościowym. Te anomalje muszą się skończyć.

W kilkudziesięciu powiatach Galicyi wschodniej

WŁADZE WOJSKOWE WYKUPUJĄ ZBOŻE PO WYŻSZYCH CENACH

niżeli władze cywilne. Ta dwoistość władz musi ustać.

Dawniej jednostką aprowizacyjną była jednostka administracyjna (gmina). Obecnie każdy konsum, grupa zawodowa itp. na własną rękę wydobywa wagony zboża itd. To musi ustać, wszystkich musi zaopatrywać gmina.

Liczba reprezentantów konsumentów w państwowej Radzie aprowizacyjnej jest za mała.

Puzapp (organ handlowy ministerstwa aprowizacyi), powoduje podwyżkę cen wszystkich artykułów żywnościowych. Np. ogłasza ofertę na dostawę miliona kilogramów mięsa, co musi wywołać zwyżkę jego ceny. Żądamy, by Puzapp ogłosił sprawozdanie z przeszłorocznej działalności, a przedewszystkiem ogłosił wynik finansowy.

O polityce cen u nas nikt nie mówi. Rząd nie robi zgoła nic w kierunku obniżenia cen, które rosną z przerażającą szybkością.

WZROST CEN WE LWOWIE

w porównaniu z cenami z października 1918 r. przedstawia się następująco: w październiku 1918 r. kosztował chleb 1 kg 90 hal. — dziś 800 gramów 4 kor. 60 hal; masło 1 kg. 24 kor — dziś 96 kor.; mięso 1 kg. 8 kor. 40 hal. — dziś 42 kor. 50 hal. ziemniaki 1 kg. 60 hal. — dziś 3 kor i wyżej; cukier biały w kostce 1 kg. 1 kor. 50 hal. — dziś żółty 14 kor.; nafta litr 90 hal. — dziś 3 kor. Opał: drzewo 1 cetnar 14 kor. — dziś 44 kor.; węgiel górnośląski cetnar 14 kor 80 hal — dziś krajowy 50 kor. i t. d.

OBNIŻENIE CEN LEŻY W INTERESIE ISTNIENIA PAŃSTWA.

Każda podwyżka płac, podwyżką cen. Rząd powinien zwołać ankietę celem obmyślenia środków, dążących do obniżenia cen. Tymczasem rząd podwyższył ceny nafty, węgla 800 na wagonie rzekomo na aprowizacyę górników), cukru tytoniu i t. d.

Komisya przywozu w Warszawie daje zezwolenia na przywóz, mimo iż lwowska komisya odmówiła zezwolenia.

Sejm powinien w marcu a najpóźniej w kwietniu uchwalić plan gospodarczy — całkowity sekwestr zboża. Małą własność zupełnie wyłączono, mimo iż stanowi ona większość gospodarstw. W Galicyi wschodniej setki obszarów dworskich jest nieuprawionych. Wobec deficytu żywnościowego wolny handel jest nie możliwy.

Wolny handel bydłem doprowadził do fatalnych następstw. Panuje brak mięsa.

Są powiaty, które miesiącami nie widzą soli, nafty i t. d. Urząd naftowy powinien się przenieść do Lwowa, gdyż naftą nie można gospodarować z Warszawy. Za sól i naftę musimy domagać się innych artykułów dla Małopolski.

Węgiel dostaje wprzód kolej, wojsko, a dopiero na 24 miejscu ludność. Minister handlu oświadczył delegatom Lwowa, że Lwów nie potrzebuje węgla, gdyż w czasie inwazyi rosyjskiej nie miał węgla! Sprawy węglowe, jak słusznie poseł Diamand podniósł, powinny należeć do osobnego ministerstwa. W myśl powyższych wywodów postawił mowca odpowiednią rezolucye.

Poseł tow. Misiołek oświadczył, że tylko posłowie socjalistyczni od pierwszej chwili stali na stanowisku sekwestru. Gdy na zgromadzeniach socjalistycznych uchwalono rezolucye za sekwestrem, miasta przesyłały rezolucye za wolnym handlem. Handlarze, piekarze, rzeźnicy są za wolnym handlem, tylko konsumenci są za sekwestrem. Należy rozwinąć akcyę za sekwestrem.

Rząd w sprawie zaopatrzenia w mięso stanął na połowicznem stanowisku, że zaopatrzy w mięso tylko wojsko i szpitale. Należy także domagać się, by rząd zaopatrywał całą ludność w mięso. Należy się i w tej sprawie wypowiedzieć.

W niedzielę dalszy ciąg obrad.

—o—

Za pokojem.

Stanisławów, 23 lutego.

W wielkiej sali Twa muzycznego im. Moniuszki odbyło się w niedzielę olbrzymie zgromadzenie zwołane przez tutej. Radę Robotniczą P. P. S. w sprawie pokoju i wojny.

W sali przepełnienie, bo na zgromadzenie przybyli masowo robotnicy, kolejarze i miejscowa inteligencya.

Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Wenzel i Szalaśny, sekret. tow. Rochański. Referat o sytuacyi politycznej wytworzonej przez bolszewicką ofertę pokojową wygłosił tow. poseł Hausner. W dwugodzinnej mowie przedstawił referent położenie Polski, nasz stosunek do koalicyi, która już dziś zaczyna z Rosyą handlować.

Przedłożoną rezolucyę, tę którą uchwaliło zgromadzenie lwowskie przyjęto jednogłośnie. Świadczy to wymownie, że ludność polska pragnie szczerze trwałego i sprawiedliwego pokoju. Niemilknącymi oklaskami dziękowano posłowi, że nie żałował trudów, aby w tak ważnym momencie poinformować mieszkańców naszego miasta o najważniejszych sprawach politycznych.

W przededniu pokoju angielsko-rosyjskiego.

ZURYCH. 22 lut. Pisma tutejsze donoszą z Londynu: Wydawca „Daily Herald", organu lewego skrzydła angielskiej partyi robotniczej, Landsburg, udał się do Moskwy,

aby nawiązać pertraktacye z rządem bolszewickim.

Landsburg wyjechał za paszportem angielskim a więc w pełnem porozumieniu z rządem angielskim, który niedawno jeszcze zabronił wydania paszportów do Rosyi sowieckiej rozmaitym osobistościom ze stronnictw socyalistycznych. Przed podróżą do Moskwy Landsburg zapytał telegrafem bez drutu, czy jego wizyta jest pożądana.

Nie ulega wątpliwości, że

Landsburg poczyni nieoficyalne przedstawienia, które mają utorować drogę do pokoju z Rosyą sowiecką.

Z tego względu należy uważać jego podróż jako przedostatni akt polityki Lloyda George'a w odniesieniu do pokoju z sowietami rosyjskimi.

—o—

Polska zażąda odszkodowań od Rosyi?

WARSZAWA. 22. lutego. Według informacyi z kół ministerstwa skarbu rząd polski ma podczas rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką zażądać odszkodowań, które mają być następująco sformułowane:

1. Odszkodowania za zniszczenia popełnione podczas wojny przez wojska rosyjskie;
2. Odszkodowania za rekwizycye i zakupy niezapłacone, które rosyjski rząd poczynił w Polsce podczas wojny;
3. Zwrot długów, zaciągniętych w gotówce.

Polski rząd oświadczy gotowość przyjęcia części kwoty w towarach, a resztę w złocie.

—o—

Węgry na drodze do absolutyzmu.

BUDAPESZT. Polityczne koła tutejsze komentują obszernie enuncyacyę admirała Horthy'ego, upatrzonego, jak wiadomo, na prowizorycznego prezydenta państwa. Horthy domaga się, aby przyznano mu prawo bezwzględnej suwerenności, polegającej na tem, że

wolno mu będzie w razie potrzeby rozwiązać Zgromadzenie narodowe.

Partye są skłonne przychylić się do życzenia Horthy'ego z tem jedynie ograniczeniem, że prowizoryczny prezydent państwa wówczas dopiero będzie mógł zrobić użytek z tego prawa, gdy Zgromadzenie narodowe okaże się niezdolne do pracy.

Bolszewicy przyjmą wszystkie warunki polskie?

WARSZAWA 22 lut. Informacye godnych zaufania osób, przybyłych z Rosyi, stwierdzają że rząd bolszewicki z całą szczerością dąży do pokoju z Polską i że skłonny jest przyjąć wszystkie warunki postawione przez Polskę.

Tę ustępliwość rządu sowietów należy tłumaczyć tem, iż wewnętrzny kryzys rosyjski nie pozwala na dalsze prowadzenie wojny, grożące niebezpiecznemi następstwami. Pokój z Polską umożliwi rządowi sowietów wzmocnić swój autorytet. Dopiero po przezwyciężeniu wewnętrznych trudności Rosya byłaby w stanie stawić skutecznie czoło Polsce.

—o—

Prof. Szymon Askenazy.

Z Warszawy doszła nas wieść potworna. Prof. Szymonowi Askenazemu odmówił senat akademicki uniwersytetu warszawskiego przyjęcia w poczet profesorów tej stołecznej uczelni. Tę niepojętą uchwałę senatu warszawskiego, a więc uczonych, a nie polityków, czy zacietrzewionych agitatorów podyktowały dwa momenty, że Askenazy jest żydem i nie jest narodowym demokratą. Natomiast to, że Askenazy jest wybitnym historykiem, że pod jego kierownictwem wychowała się wieczna dziś generacya młodych, ale już wybitnych historyków polskich, że napisał on znakomite dzieła historyczne, które pozostaną na zawsze niezniszczalnymi pomnikami nauki polskiej, to przez „uczonych“ warszawskiego uniwersytetu nie było nawet brane pod uwagę. Zapadła uchwała, że Askenazy nie jest godzien zasiąść w gronie profesorów stolicy Polski.

I chociaż wieść o tej uchwale senatu stołecznego dotarła już wszędzie, dotąd nie podniósł się głos protestu przeciw ostracyzmowi który wybitnego uczonego polskiego pozbawia katedry uniwersyteckiej, dlatego tylko, że jest tylko uczonym. Nie podnosi się ten głos protestu ze Lwowa, gdzie Askenazy wychował poważne zastępy młodzieży, gdzie z jego pracowni wychodziły jego i jego uczniów dzieła.

Askenazy był profesorem uniwersytetu lwowskiego, w polityce nie brał żadnego udziału, uczniowie jego to ludzie najróżniejszych przekonań, politycznych, od socyalistów do nar. demokratów, wystarczy wymienić dwie wybitne a krańcowe postacie jak Kukiel i Skałkowski.

Askenazy, to jedyny historyk w Polsce który z ogromnym dla kultury polskiej pożytkiem badał dzieje porozbiorowe Polski, dzieje romantyzmu w polityce, dzieje powstań i spisków dla odzyskania utraconej wolności. Obok Bolesława Limanowskiego, który w małym zakresie mógł odsłonić tajemnice porozbiorowego życia Polski, Askenazy wraz ze swymi uczniami, na podstawie żmudnych badań archiwalnych dał społeczeństwu monografię i dzieła, które ukazały mu w pełni postacie historyczne, które zrywały narzucone kajdany niewoli i wyrebywały sobie drogę do Polski. Dzieło o księciu Józefie, o Łukasińskim, czyż to nie są perły w naszej literaturze historycznej, które czyta się z zapartym tchem, czyż na nich nie kształciła się młodzież polska, która tworzyła Związki i Drużyny strzeleckie, która do dziś trwa na granicznych okopach. A pomnikowe dzieło Napoleon a Polska“, którego tom trzeci niedawno się ukazał, a czwarty i ostatni jest w przygotowaniu, czyż nie jest to arcydzieło w skarbnicy naszego piśmiennictwa historycznego. Cała Polska rozbrzmiewa dziś tryumfalną pieśnią „Marsz, marsz Dąbrowski“ a Szymon Askenazy temu żelaznemu rycerzowi o Polskę pierwszy buduje wspaniały bibliograficzny pomnik.

Askenazy wychowywał, wprawiał w podziw swoich i obcych swą pracowitością w archiwach niemieckich, francuskich czy rosyjskich, a równocześnie wydawał dzieło pierwszorzędnej wartości naukowej, podawanej czytelnikowi przepięknym językiem, w sposób niezwykle żywy, niemal powieściowy.

Zgromadzeni doryweżo w senacie uniwersytetu warszawskiego rzemieślnicy naukowi przerazili się wielkości człowieka o wyrobionym w świecie imieniu, o niespożytych zasługach i zamknęli przed nim podwoje warszawskiej uczelni.

Zaprotestował przeciw temu prof. Petrażycki ozdoba naukowa warszawskiego uniwersytetu, przez podanie się do dymisyi. Zaprotestowała młodzież na swym zjeździe, ale milczy polski świat naukowy, milczy też prasa burżuazyjna która wzięła w swe ręce monopol w rzeczach nauki. Milczą tchórzliwie, bo bezmyślny frazes uliczny opanował dziś umysły i nikt nie ma odwagi przeciwstawić się chorobliwemu, zdziczałemu wskutek długiego trwania wojny sposobowi patrzenia na wszelkie zjawiska życiowe. Antysemicki frazes, ten najtańszego rodzaju, ekskluzywność granicząca z najciaśniejszą tępotą umysłową, jak widzimy zaczyna się wdzierać w sfery naukowe, gdzie społeczeństwo chciało widzieć piedestał najwyższej nauki i kultury.

Nie chodzi nam o osobistą krzywdę, jaką wyrządzono prof. Askenazemu, ale o to lekceważenie z jakim spotkać się musi uchwała areopagu warszawskiego, który nie tylko w kraju, ale i u obcych cieszyć się powinien szacunkiem.

Poważni uczeni nasi skarżą się na zaśmiecanie katedr uniwersyteckich ludźmi niepowołanymi. Przekonaliśmy się z jaką się to dzieje szkodą dla nauki polskiej i jej imienia.

Depesze.

SPRAWA HANDLU Z ROSYĄ

WIEDEŃ, 23. lut. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi londyńskiej rozważano możliwość wznowienia stosunków handlowych z Rosyą. Narady w tej sprawie będą ponownie podjęte po powrocie Millieranda, co nastąpi w poniedziałek.

PROCES CAILLEAUX.

WIEDEŃ, 23. lut. (Pat.). BK. z Paryża. Proces Caillaux dotychczas nie wydał interesujących epizodów. Przesłuchanie objęło znane momenty z aktu oskarżenia. Obrońcy Cailleaux zwrócili uwagę na to, że przy tłumaczeniu znanego telegramu Luxburga, którym awizowany był powrót Cailleaux z południowej Ameryki, zakradła się pomyłka, która depeszę zniekształciła. Depesza brzmi poprawnie w ten sposób: Cailleaux na pokładzie, zabranie okrętu pasażerskiego“, gdy tymczasem wskutek błędu w tłumaczeniu przyjęto tekst przeciwny. Cailleaux zwraca uwagę na to, że gdyby Niemcy byli się interesowali jego polityką, powinniby byli okręt przepuścić dalej oświadcza, że dyplomacya niemiecka jest niezręczna i dwujęzyczna. Jego błędem było zbyt wielkie zaufanie.

—o—

RUMUNIA W OBLICZU BOLSZEWIKÓW.

WIEDEŃ, 23. lut. (Pat.). BK. z Waszyngtonu 21. bm. Sun z Bukaresztu. Rzeczoznawcy wojskowi w Rumunii szacują wojska bolszewickie zbliżające się do Dniestru na 150.000 żołnierzy. Fakt, że rosyjska republika sowiecka dotychczas mówiła tylko o pokoju z Polską i północnymi państwami kresowymi, tłumaczą w politycznych kołach rumuńskich tem, że ofenzywa Rosyi sowieckiej przeciwko Rumunii względnie przeciw Besarabii jest tylko kwestyą czasu. Także Jonescu oświadczył, że Rumunia bez pomocy koalicyi nie będzie mogła wstrzymać wojsk czerwonych.

—o—

WOJSKA KOALICYI NAD RENEM.

KRAKÓW, 23. lut. (Pat.). Radio z Lyonu. Temps podaje następujące szczegóły o obecnej sytuacyi wojskowej koalicyi nad Renem: Komendantem wszystkich wojsk koalicyjnych nad Renem (belgijskich, amerykańskich angielskich i francuskich) jest jenerał Degutte. Jego sztab znajduje się w Moguncyi. Wojska te liczą około 110.000 żołnierzy z czego 75—80.000 Francuzów.

—o—

IDĄ TRANSPORTY... BANKNOTÓW.

WIEDEŃ, 23. lut. (Pat.). Pociągiem towarzystwa transportowego „Wawel“ odeszło w ubiegły czwartek pod flagą angielską i asystencyą 5 wagonów z dwoma miliardami banknotów polskich, wydrukowanych w drukarni państwowej we Wiedniu. Poprzednio odeszły już z Wiednia kilkakrotnie transporty banknotów polskich powyższym pociągiem i pociągiem wojskowym Polonia.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 84

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Jego nie obchodziło to wiele.

Dziwna zmiana zaszła w tym człowieku.

Wydawało się, jakoby pogrzecał swe nadzieje i marzenia... jedna tylko myśl zawładnęła nim: namiętność... nieokiełzana namiętność.

Miał tylko jedno pragnienie, być z nią razem... wykosztować, wyssać do dna kielicz rozkoszy.

Ona zaś, z natury stworzona dla miłości, oddawała mu się duszą i ciałem

Ogień jakiś objął całe jej ciało.

Miała uczucie... że nie wolno jej niczego odmówić jemu, który zmiażdżony życiem stracił wszelką radość i nadzieję.

Tak żyli w bezustannej orgii ciał... on czuł jedną tylko myśl... zapomnieć o sobie.

Kiedy pewnego dnia odwiedzili ich przyjaciele, byłby im prawie drzwi wskazał.

Silberstein opowiedział, że jest w trakcie zdawania egzaminu, a także Höfke przygotowywał się nareszcie do egzaminu.

Truck przysłuchiwał się zupełnie bez zainteresowania... na twarzy tego był wyraz zniecierpliwienia.

Spróbowali w inny sposób obudzić jego zainteresowanie i zaczęli mówić o polityce.

Sądzili, że sprawią mu przyjemność, opowiadając, jak przejęli się zupełnie jego przekonaniami, jak siew, który im rzucił w dusze, wydał już owoce; jak przez jego zapał i ogień zostali porwani i przekonani dla idei przyszłości, dla których gotowi są teraz walczyć całem swem życiem.

A także mówili dalej — wprost wyobrazić sobie nie można, jak przygotował teren dla tych idei w kołach studenckich.

Bolesny wyraz ukazał się na jego twarzy.

Nerwowo poruszał palcami w powietrzu.

Obecność tych dwóch stawała mu się nieznośną.

Wpadł nagle na pomysł.

Poprosił ich o przebaczenie... i nagle zaczął zdejmować ze siebie jedną część garderoby po drugiej... następnie rzucił się na łóżko, naciągnął kołdrę na głowę, jak gdyby nikogo już nie było w pokoju.

Lena zaglądnęła do pokoju i chciała znów się usunąć.

Obaj przyjaciele przywołali ją gestami.

Zbliżyła się zmieszana.

Zaczęli po cichu szeptać do niej i namawiać ją.

Ona nie chciała się zgodzić i patrzyła wciąż z niepokojem na łóżko.

W końcu siłą prawie wetknęli jej w rękę kopertę i pożegnali się.

Kiedy otworzyła... spostrzegła kilka banknotów... szybko je schowała.

— Dobrze, że poszli nareszcie. chodź do mnie, Leno.

Przystąpiła i nachyliła się nad nim.

— Słuchaj — rzekła — pomyśl tylko oni już nie mieszkają tam u mnie w domu.. podobno straszne się tam rzeczy dzieją.. biedni chłopcy dostają zamiast jedzenia... bicie tylko... Powiedz, Karolu... czy to dobrze było z mej strony... czy może zgrzeszyłam... czy nie było moim obowiązkiem pracować dla nich... Karolu... co z tego wyniknie... czcij ojca swego i matkę swoją...

Przycisnął ją gwałtownie do siebie.

— Zostaw biblię, Leno... jeżeli mam być komuś wdzięczny, to muszę czynić to za coś. co dla mnie uczynił, o co go prosiłem. Czyż ja prosiłem... lub ty czyś prosiła twoich rodziców, by ci dali życie? Dla swojej radości, dla swojej rozkoszy jedynie uczynili to. Dlatego rodzice mają tylko obowiązki a nie jakieś prawa wobec swych dzieci. Miłość dzieci musi być zdobyta przez miłość, niesamolubną miłość, która poświęca wszystko dla szczęścia dziecka. Ja tak pojmuję czwarte przykazanie, że wdzięczność dzieci dla rodziców przenosi się na istoty, którym te znów życie dają. Biada rodzicom, co chcą zbierać plon tam, gdzie nic nie zasiali. Ale Leno... Leno cóż zrobili twoi rodzice dla ciebie... powiedz czy ty możesz kochać swoich rodziców?

— Nie wiem... ale Karolu... nie mogę sobie tego z serca wyrwać... ja ich muszę kochać... nie mogę inaczej.

(C. d. n.).

Manifestacya ludu śląskiego.

CIESZYN, 23. lut. (Pat.). Dziś odbył się tutaj wiec, jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80.000 osób. Komisya międzysojusznicza do ostatniej chwili robiła trudności w urządzeniu wiecu. O godz. 1. po południu

WOJSKA FRANCUSKIE SIŁĄ OPRÓŻNIŁY RYNEK

zamykając kordonem dostęp do Rynku. W ulicy skąd miał nadejść pochód stanął potrójny kordon ramię przy ramieniu. Przed hotelem „pod Jeleniem" ustawiono dwa karabiny maszynowe, jakoteż przygotowano do hydrantu założone węże. Kordon nie przepuszczał nikogo.

Sytuacya stawała się groźną.

Wysłano deputacyę do misyi z żądaniem przepuszczenia publiczności na Rynek. Przeszło pół godziny trwały pertraktacye, misya jednak nie ustępowała. Wreszcie zniecierpliwiony

TŁUM PRZERWAŁ KORDON

i w jednej chwili zapełnił rynek i boczne ulice. Dzięki nadzwyczajnemu taktowi wojsk francuskich i włoskich, oraz ich oficerów nie doszło do wypadków. W dziesięciu różnych miejscach na rynku i sąsiednich ulicach przemawiali posłowie tow. Regier, ks. Londzin, Bobek, ks. Brzózka, ks. Ściskała, Świder, Teller, Raszka z Małopolski, prof. Krajewski imieniem międzypartyjnego komitetu plebiscytowego i p. Wyberg z Łodzi imieniem tamtejszego komitetu międzypartyjnego plebiscytowego. W czasie przemówień na rynku pojawiła się szubienica z manekinem, przedstawiająca renegata Koździona z napisem „Śmierć zdrajcy narodu". Manekin w jednej chwili poszarpano. Po przemówieniach, gdy tłumy nie chciały ustąpić zjawiła się na balkonie hotelu misya z gen. Borsarelim na czele. Wydano na jej cześć okrzyk, poczem na wezwanie posła Zamorskiego: „W imieniu Rządu Polskiego wzywam Was do rozejścia się" — tłumy rozeszły się spokojnie.

Uchwalono następujące rezolucye:

Zebrani na olbrzymiej manifestacyi polskiej w Cieszynie, obywatele Śląska Cieszyńskiego oświadczają, że nie uznają i nie poddadzą się stronniczym i

KRZYWDZĄCYM ROZPORZĄDZENIOM MIĘDZYNARODOWEJ KOMISYI PLEBISCYTOWEJ,

protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania Polaków na Śląsku Cieszyńskim, i domagają się restytucyi bezprawnie przez Czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracyi i praw zagwarantowanych umową paryską z 3. lutego 1919, domagają się usunięcia żandarmeryi czeskiej z polskich gmin, oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego, protestują przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, protestują przeciwko zakazowi zgromadzeń, dziś kiedy mamy się zastanowić nad całą naszą przyszłością, protestują przeciwko dalszym aresztowaniom przez Czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych mimo ogłoszonej abolicyi, oraz zarzucanie więźniom politycznym polskim, zwykłych zbrodni, protestują przeciw szerzeniu anarchii przez Czechów oraz napadom zorganizowan. bojówek czeskich, protestują przeciw ohydnym napadom tych bojówek i przeciw gwałtom popełnionym przez nie na prezydencie i członkach Rady Narodowej, protestują przeciw niewłaściwemu traktowaniu przedstawicieli władz autonomicznych, wójtów i nauczycieli, protestują przeciw planowanemu rozwiązaniu Rady Narodowej oraz przeciw zamachowi międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej na dzisiejszy wiec w formie wstrzymania w ostatniej chwili nadzwyczajnych pociągów. Oświadczamy, że uznając międzysojuszniczą komisyę plebiscytową i jej prerogatywy w obrębie Śląska Cieszyńskiego

ZASTRZEGAMY SIĘ STANOWCZO PRZECIW WYRAŹNEJ STRONNICZOŚCI.

jej członków, oświadczamy, że stronniczość nie ścierpimy i wszelki handel nami i naszą ziemią, choćby siłą odeprzemy. Pozdrawiamy całą Polskę do której się po 600 latach niewoli garniemy, pozdrawiamy nasze morze polskie, naszą bohaterską armię, pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych którzy o nas dziś pamiętają.

Składamy wyrazy hołdu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu i Sejmowi, ślubujemy wszyscy że wierności Polsce w życiu, walce i ostatecznem zwycięstwie dochowamy. Po ostatnich słowach podniosły się do góry ręce do przysięgi.

Po wiecu urządzono manifestacyę przed Radą Narodową.

—o—

ZWIĄZEK MIAST MAŁOPOLSKICH.

KRAKÓW, 23. lut. (Pat.). Na niedzielnem posiedzeniu Zjazdu Małopolskiego Związku miast dokonano wyboru zarządu. Prezesem Związku wybrany został Józef Neumann, prezydent miasta Lwowa, zastępcami Rolle wiceprezydent miasta Krakowa, dr. Tertil burmistrz miasta Tarnowa i Kostrzewski komisarz rządowy miasta Przemyśla, sekretarzem związku został radca magistratu Przepiórski. Do zarządu zostali wybrani Federowicz prezydent miasta Krakowa, Dr. Schleicher wiceprezydent miasta Lwowa, Schenker ze Skoczowa na Śląsku, Zawadowski ze Śniatyna, Krogólski z Rzeszowa, Aiswas z Wieliczki, Majsel z Oświęcimia, Stroka z Doliny i Deisenberg z Lanckorony. Po referacie wiceprezydenta Rollego przyjęto projekt zasad ordynacyi wyborczej gminnej i przesiej ustawy gminnej, a po referacie Dr. Dwernickiego przyjęto projekt zastępstwa miast w ciałach ustawodawczych. Obrady Zjazdu zakończą się w poniedziałek.

—o—

RADA ROBOTNICZA W KARWINIE.

KARWINA, 23. lut. (Pat.). W ostatnich dniach odbyły się wybory do rady robotniczej w Zagłębiu Karwińskiem, która to rada ma na celu łagodzenie sporów między przedsiębiorcami a robotnikami. Nie wybrano ani jednego Czecha. Wszyscy wybrani do rady składają się z członków PPS. i chrzspoł.

—o—

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w środę 25 lutego o godz. 7 wieczór. Rynek 8.

ZARZĄD UNIW. LUD. odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 7·30 wiecz. przy placu Akademickim 1.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Tow. akad. „Zjednoczenie" odbędzie się w środę 25 lutego br. o piątej godz. popoł. w Domu akad. im. Polockiego przy ul. Królewskiej 7. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegacyi „Zjednoczenia" na I. Zjazd organizacyi polskiej młodzieży akad. w Warszawie. Goście wprowadzeni mile widziani.

Zamordowanie socyalisty Szomoghi'ego dziełem reakcyonistów

Sprawa tajemniczego zamordowania Szomoghi'ego, redaktora socyalistycznego dziennika węgierskiego „Nepszava" — o czem pokrótce donosiliśmy — dotychczas nie jest wyjaśniona. Wraz z Szomoghim krytycznego dnia wyszedł z redakcyi współpracownik „Nepszavy" Bacso, który zniknął bez śladu. Potęguje jeszcze tajemniczość afery fakt, że zniknęła również młoda żona Bacsa.

„Nepszava" w d. 20. bm. wyszła w żałobnych obwódkach na wszystkich kolumnach. Wstępny artykuł, w którym cenzura skreśliła dwa ustępy, podnosi męski charakter Szomoghi'ego, niewahającego się z chwilą obalenia dyktatury rad objąć stanowisko odpowiedzialnego redaktora pisma socyalistycznego, a tem samem narazić się w czasie rozpasania reakcyi na niebezpieczeństwo utraty życia. Artykuł cytuje dalej, że Szomoghi w ostatnim czasie od swych nieprzyjaciół, do których przedewszystkiem zaliczał się minister Friedrich,

OTRZYMYWAŁ WIELE LISTÓW Z POGRÓZKAMI,

na co zwykł odpowiadać: Nawet gdybym miał sto istnień, jeszcze nie wystarczyłoby ich dla mych nieprzyjaciół.

Co do samego aktu morderstwa, gubi się on w zupełnym mroku. Wielu świadków naocznych zgłosiło w policyi, że ów automobil, którym ujęto wywieźć Szomoghi'ego i Bacsa, od trzech dni stacyonował jakoby na czatach w pobliżu redakcyi „Nepszavy". Ponieważ obaj redaktorowie według wszelkiego prawdopodobieństwa dobrowolnie nie wsiedli do automobilu, musiała w każdym razie poprzednio zajść bójka na ulicy; z drugiej strony szczególne jest, że nikt tego szamotania się i oporu w pobliżu redakcyi nie zauważył.

Zeznania wielu robotników, którzy widzieli automobil stwierdzają, że w automobilu znajdowało się kilka osób cywilnych i kilku oficerów. Robotnicy słyszeli, jak z automobilu rzucono ciężki przedmiot do Dunaju.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 24 lutego o godz. 7-mej wieczorem po raz 4-ty „Asystent“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TLEXKA.

We wtorek 24-go lutego: Matylda Lewicka, primadonna opery warszawskiej. 40—3

—o—

MIEJSCOWA KOMISYA SZACUNKOWA dla państwowego ustalenia i oszacowania szkód i świadczeń wojennych w gminach powiatu **żółkiewskiego** rozpoczyna swe czynności z dniem 1. marca 1920 w Żółkwi w budynku Rady powiatowej.

Zaleca się poszkodowanym, by nie zwlekali z wnoszeniem zgłoszeń w myśl pouczeń, zawartych w ogłoszeniach publicznych.

TOWARZYSTWO „OCHRONA LOKATORÓW“ WE LWOWIE, zawiadamia interesowanych, że wobec bezwzględnego stanowiska właściciela realności przy placu Akademickim l. 1, musiało ponownie zmienić swój lokal i przenieść się do kamienicy przy ul. Ossolińskich 8. gdzie codziennie od godziny 2—4 popołudniu udziela bezpłatnych porad we wszystkich sprawach mieszkaniowych uproszony przez Towarzystwo p. Dr. Weiss.

BENEFIS WOJTASZKA. Dnia 29. lutego br. w sali Sokoła Macierzy ul. Zimorowicza odbędzie się benefis Mieczysława Wojtaszka ulubionego humorysty i dyrektora scenki lit.-sat. „Wesoła Wydra“ we Lwowie. Sympatyczny ten artysta przygotował same perełki swego repertuaru, który werwą, temperamentem i dowcipem do łez rozśmiesza słuchaczy. Ponadto w przedstawieniu bierze udział cały zespół scenki „Wesoła Wydra“ ze swemi najlepszemi numerami solowymi. Współudział przyrzekł też znany artysta sceny lwowskiej Bolesław Fatygo-Folański. Program obfity i nader urozmaicony okraszają produkcye znakomitej orkiestry salonowej. Bilety w cenie po Mr. 30—6 wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka a w dniu benefisu od godz. 12 w poł. przy kasie Sokoła.

KONCERT IGNACEGO FRIEDMANA, sławnego pianisty i kompozytora odbędzie się d. 27. lutego, staraniem Agencyi Tow. muzycznego. Program tego ciekawego koncertu jest następujący: Bach-Bussoni: Chaconne, Chopin: Sonata H-moll, op. 58, Schumann: Carnewal op. 9, Scriabine: Prelude, Friedmann: Minuetto vecchio, Liszt Valse-Impromptu i Tannhäuser. Ouverture. Bilety w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej liczba 1.

MIŁY GOŚĆ. Do Olgi Kunickiej przy ul. Potockiego l. 6. przyprowadził ksiądz O. z Połonic Romana Kurpiaka, syna gr. kat. księdza Tłustego, koło Zaleszczyk, by się młodzianem zaopiekowała. Przez trzy dni gość zyskał zupełne zaufanie p. Kun. śpiewał i grał na fortepianie nie pięknie i sam był miły i układny w obejściu. Ub. niedzieli zapragnął się fotografować. W tym celu p. Kun. dała mu całe ubranie, począwszy od bielizny, pozatem on sam wziął jej 400 K. i tak wyekwipowany ulotnił się, ku wielkiemu zmartwieniu gospodyni, w niewiadomym kierunku.

ZBIEGŁ Z DOMU. Franciszek Michalıszyn, lat 11, syn p. Elżbiety Kaśkowej z Przemyślan zbiegł od matki do Lwowa. Chłopiec jest wzrostu niskiego, blondyn o niebieskich oczach.

ZNALEZIONO. P. Stanisław Wojnarowicz, rad. Wydz. Kraj. i p. Julia Skulska znaleźli koło koszar Ferdynanda w ul. Grodeckiej 4.600 carskich rubli, owiniętych w dziennik „Chwila“.

ZGUBIONO ZŁOTĄ SPINKĘ od mankietów w przechodzie ulicami: Sykstuską, Kopernika Leona Sapiechy, 29. Listopada, Dunin Borkowskich na ul. Bilińskich. — Łaskawy znalazca zechce ją oddać w Administracyi „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska l. 21. za wynadgrodzeniem pełnej wartości tej spinki.

KRADZIEŻ DRZEWA W LASACH MIEJSKICH. W lesie miejskim w Zubrzy od dłuższego czasu kradziono drzewo budulcowe, które rozrzynano na części i saneczkami nocą wywożono w kierunku Lwowa. W ostatnim dniu urządzono zasadzkę i ujęto niejakiego Troszera z drugimi, którzy przewozili kradzione drzewo. W czasie rewizyi u Józefa Dobrzańeckiego i Stanisława Zwarycza, zamieszkałych w ul. Snopkowskiej znaleziono ukrytą większą ilość kradzionego drzewa. Wymienionych aresztowano, szkoda wyrządzona wynosi ponad 4 tysiące koron.

LWOWSKIE KRADZIEŻE I BLATNIK W RAWIE RUSKIEJ. Inspektor policyi szukając skradzionych rzeczy na szkodę p. Artura Dworskiego udał się do Rawy Ruskiej. Tu u kupca Henesza Szengera na Piaskach odkrył wielki magazyn skradzionych rzeczy we Lwowie. Między niemi znaleziono połamany kielich, który w czasie rewizyi żona kupca Estera usiłowała ukryć. Rzeczy te, gotówkę 2.200 kor. zakwestyonowaną przy Sz. przywieziono do Lwowa, również blatnika osadzono w lwowskich aresztach.

Z DNIA I NOCY. P. Julii Kolędowej skradła współlokatorka jej Aniela Stefaniukowa, z mieszkania przy ul. Lenartowicza l. 19 różne rzeczy, wartości 1.500 kor. poczem zbiegła. — Z mieszkania p. Dawida Szustera przy ul. Słonecznej l. 31 skradziono garderobę wart. 3.000 kor. — W wozie tramwajowym Ł. D. skradziono p. Feliksie Niedzielskiej pugilares z 300 kor.

P. Katarzynie Werchradzkiej skradziono w południe z mieszkania przy ul. Szpitalnej l. 78 garderobę wartości, 3.000 K. — W Centralnym komitecie sierót żyd. przy ul. Kazimierzowskiej l. 10 skradziono garderobę, wart. 3.000 K. — Z wózka na pl. Rybim skradziono p. Sydonii Fałęskiej ubranie, wart. 4.000 K. — Michała Wowczuka, lat 18, ujęto na pl. Gołuchowskich w chwili, gdy kradł p. Joannie Dymyszkowej z Buska 240 koron.

Ujęcie szajki włamywaczy, złodziei i blatników.

Lwów, 24. lutego.

Jak wynika z codziennej kroniki, włamania i kradzieże we Lwowie mnożą się ciągle. Ostatnio policyi udało się aresztować liczną szajkę złodziei i blatników, na którą natknięto się przypadkowo.

Przed niedawnym czasem p. Oswaldowi Glasowi przy ul. Legionów l. 37, skradziono rzeczy na 200.000 kor. Poszkodowany poznał na ulicy na przechodniu swe skradzione spodnie i spowodował jego aresztowanie. W śledztwie ustalono, że jest to Franciszek Minczuk z Warszawy, który wraz ze swym kolegą Czesławem Hnatowiczem wstąpili do wojska, a w wolnych chwilach urządzali włamywania. Pierwszy wstąpił do 9. p. p. jako Edward Kwiatkowski, drugi jako Władysław Wojnarowicz. Razem z innymi okradli: p. Artura Dmowskiego, ul. Jakóba Hermana na 200.000 K., Karola Kaparnika, ul. Chorążczyzna 10 a. Izraela Steina i Maryę Barańko Rzeźnicka 9, konsum dyr. poczt., Zygmuntowska 1, Mikoła a Chlibkiewicza, szewca, ulica Ruska 20 na 50.000 K., Ignacego Szumowskiego i Jana Demczuka Dominikańska 9, Marcina Zborowskiego Boimów 9, Maryę Poborecką, Żółkiewska 48, Mechla Kleinohra Zamarstynowska 41, wspomnianego Osw. Glassa i wielu innych.

Następnie aresztowano jako wspólników: Tarnawskiego, Anielę Kozakową „narzeczoną“ Jaremy, skazanego na śmierć za rabunek u Steinowej, Emanuela Kesslera i Maksa Flachsa, dzierżawców warsztatu ślusarskiego przy ul. Wybranowskiego 7, gdzie wyrabiano narzędzia do wybijania wkładek wertheimowskich, wytrychy i nożyce do przecinania kas pancernych. Ujęto również: Leona Aleksandrowskiego, złodzieja z Odessy, wynalazcę tych narzędzi: Blimę Schreiberową, zamieszkałą Szpitalna 19, u której Minczuk miał swój magazyn, gdzie mnóstwo rzeczy znaleziono; Feiwla Goldsteina, Alembeków i córkę ego Minę, u których znaleziono skradzioną biżuteryę, futra i bieliznę; Pinkasa Habermana, który kupił złote monety skradzione u p. Dmowskiego. Skradzioną skórę u Chlibkiewicza i w konsumie poczt. kupił od złodzieja Antoni Jankowski, szewc, Zamarstynowska 40, gdzie ją znaleziono ukrytą za szafą. Szwagier jego Karol Olszewski, Zamarstynów miał u siebie również magazyn kradzionej skóry; obu aresztowano. Pośrednikiem w sprzedaży skóry był Bolesław Śliwiński, znany złodziej zaś skradzione buciki u p. Chlibkiewicza wywieźli do Śniatyna Michał Soja i Stanisław Szef.

Stałemi odbiorcami kradzionych rzeczy byli Izaak Schudrich z Ubnowa i „Rudy Henio“ recte Henoch Sanger z Rawy Ruskiej. Obaj ci przyjechali po „towar“ do Goldsteina, gdzie ich wraz z Goldsteinową aresztowano.

U Lei Pasternakowej, właścicielki wspomnianego warsztatu ślusarskiego, znaleziono wiele rzeczy kradzionych, lecz nie aresztowano jej, bo jest chorą na raka.

Szajka ta planowała obrabowanie kasy p. Kierskiego w gmachu „Słowa Polskiego“ lecz aresztowania ich zniszczyły ten „interes“. Włamania te doradzał Antoni Brunacki, dozorca domu przy ul. Skarbkowskiej l. 41.

Wszystkich złodziei i blatników odstawiono do sądu karnego przy ul. Batorego.

Wykrycie sprawców kradzieży w konsumie kolejowym.

Członkowie endeckiej organizacyi kolejowej włamywaczami.

(Korespondencye „Dziennika Ludowego“).

Stanisławów, 23 lutego.

Konsum kolejarzy w Knihininie mieście wraz z konsumem partyi P. P. S. to obok Rady Robotniczej najwybitniejsze ośrodki, w których koncentruje się główny wysiłek i trud najwybitniejszych jednostek z naszej partyi. Tam koncentruje się nasza praca, aby przez placówki gospodarcze przyjść z pomocą w ciężkiem położeniu materyalnem, rozlicznej rzeszy pracowników kolejowych, tak zaszczytnie na ogół znanych z czasów niedawnej opresyi ukraińskiej z patryotyzmu jakoteż klasowego wyrobienia i partyjnej świadomości.

Te placówki robotnicze stały się w ostatnich czasach solą w oku

pewnej ilości wykolejeńców czy też wypędków z szeregów zorganizowanych w Związku Zawod. Rz. p. kolejarzy. Zbałamuceni szumną i błyskotliwą blagą, podszywającą się pod górnie brzmiące hasła przez chciwych awansu i rychłej, a niezasłużonej karyery urzędników paniczyków i t. p. poszli na lep. niesumiennej i nieuczciwej agitacyi na zwalczanie jednej do niedawna organizacyi zawodowej i zjednoczonych w niej towarzyszy.

Rozbicie organizacyi zawodowej na czerwoną i białą oto pierwsze wcale jeszcze jednakowoż nienajgorsze tej akcyi następstwa.

Skutki wspomnianej agitacyi są o wiele gorsze przez to, że

w szeregi t. zw. białych poszli ludzie przeważnie o zupełnym niemal zaniku instynktów społecznych,

a nie brak niestety i takich, którzy zdemoralizowani już samym faktem rozbijania tego obozu, na którego spoistości i zwartości ich własny polega interes, pojmują tę walkę w sposób najciemniejszych indywiduów godny.

Przewrotne słowa padły na wyjałowioną glebę i smutny przynoszą plon, straszliwą plamę rzucając przez czyny zbrodniczych jednostek na ogół, grzeszący najczęściej tylko brakiem odpowiedniego uświadomienia.

W nocy z piątku na sobotę z 11 na 12 b. m. opinia robotnicza miasta Stanisławowa została do głębi poruszoną

olbrzymią kradzieżą dokonaną w konsumie kolejarzy pod dyrekcyą tow. Ochmana

w Knihininie-mieście; bandyci wyłamali kraty w oknie, a przedostawszy się do wnętrza sklepu rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali

660 tys. Koron i marek

i uszli z łupem podrzucając wytrychy i narzędzia złodziejskie, zawinięte w skradzioną kurtkę dyrektora konsumu.

Radość niezmierna ogarnęła „białych“, którzy w sposób ogólnego potępienia godny, poczęli z zapłota

rzucać podejrzenia

na tych ludzi, którzy kradzieżą dokononą w tak bandycki śmiały sposób czuli się jak najbardziej dotknięci.

Zawiadomiona natychmiast o kradzieży żandarmerya Knihinina prowadziła badania w sposób nieudolny, a

żandarm Dumin gonił wiatr w polu

i zamiast wziąść się do tropienia złoczyńców dawał do zrozumienia, że będzie zamykał głowy konsumu.

Tymczasem we Lwowie odkryto sprawców kradzieży.

Przed paru miesiącami Władysław Rybczyński, ze Stryja, okradł z kolegami kasę w Brzozowie. Aresztowano go i odebrano mu 69.000 kor., jednak Rybczyński skuty zdołał w drodze zbiedz. Żandarmi eskortujący byli zasuspendowani i jeden z nich w ostatnich dniach spostrzegł Ryb. w ul. Kopernika.

Zawezwany inspektor pol. Mulik aresztował go jako „pacyenta“ u dr. Rozmarina przy tej ulicy, gdzie został spostrzeżony.

Przy rewizyi znaleziono przy nim 14.000 M., wobec czego przyznał się, że popełnił z innymi włamanie w kasie konsumu kolej. w Stanisławowie. Inspektorowie pol. Zobolewicz, Seinfeld i Socha udali się z nim do Stanisławowa i tu wydał dopiero Ryb. swych wspólników.

Współuczestnikami włamania i kradzieży okazali się: **Ptaszek Wincenty**, konduktor, **Zeyer Tadeusz**, funkcyonaryusz kolej., **Palenica Józef**, ślusarz kol.

wszyscy ze Stanisławowa i wszyscy trzej członkowie „białego“ Związku

i J. Pasternak.

Inicyatorem tej złodziejskiej imprezy był

konduktor Ptaszek.

on sprowadził ze Lwowa „specyalistę“ Rybczyńskiego, by na spółkę z takimi samymi jak on „ideowcami“ podjąć się tego na olbrzymią skalę zamierzonego rabunku, mającego zrujnować podstawy z takim trudem i 8-letnim wysiłkiem stawianej instytucyi robotniczej.

Z chwilą wykrycia włamywaczy

znalazła się także znaczna część skradzionej gotówki,

a białym rozbijaczom jedności organizacyjnej zrzedła ogromnie mina, bo oręż, jaki kuli przeciwko swoim przeciwnikom partyjnym, obrócił się przeciwko nim samym.

W czasie śledztwa wykryto, że w czasie włamania

Ptaszek stał na czatach

zaś Palenica, Rybczyński i dwaj jeszcze nieujęci dokonali włamania. Łupem dzielono się u Zajera. Tu też znaleziono w piecu piekarskim, pod cegłami 21.530 mk. pochodzące z kradzieży. Jego współlokator Józef Palenica, lat 31, ślusarz kol. w większej części wykonał narzędzia do włamywania, a za swój „trud“ otrzymał 17.562 mk. które ukrył u swej siostry Maryi Hawliczkowej, pieniądze te odebrano.

Następnie u Ptaszka znaleziono 14.940 mk. i 2.130 K. zamurowane w kominie, które to pieniądze przyniósł mu z podziału Zajer.

Narzędzia służące do włamywania Palenica ukrył u Jana Pasternaka, cukiernika zam. w fabryce kafli w Mykietyńcach. Były one ukryte pod podłogą w fabryce na I. piętrze. Za ukrycie tych rzeczy dano mu 1.000 K. Wszystkich wymienionych odstawiono do sądu w Stanisławowie, zaś Ryb. do Lwowa. Za dwoma wspólnikami zarządzono energiczny pościg, bo ukryli oni ponad pół miliona koron. O wynikach dalszego śledztwa natychmiast doniesiemy.

Odnośnie do „metody“ śledztwa prowadzonego przez organa miejscowe w Knihininie w sprawie kradzieży w konsumie kolejarzy, warto nadmienić, że w kilka godzin po włamaniu się złodziei, zwrócono się ze strony interesowanej do żandarma Madziarka z żądaniem przytrzymania dwu dezerterów z tejże żandarmeryi, a to Nazara i Bitzena, którzy z karabinem w ręku prowadzili przed sobą trzeciego towarzysza zawodu niejakiego Smetaniuka, udając jakoby eskortowali go do więzienia. Wezwany do interwencyi Madziarek oświadczył, że niema podstaw do aresztowania. Zgodzilibyśmy się chętnie na poszanowanie „wielkiej karty swobód“ przez owego żandarma, gdyby ciż sami miejscowi stróże prawa nie uważali byli za odpowiednie przekraczać toż samo prawo, urządzając cały szereg rewizyi u ludzi Bogu ducha winnych, a na ogół poważanych obywateli.

Nawiasem powiedziawszy Nazar, Smetaniuk i Bitzen bezpośrednio potem dokonali zamachu **morderczego z rabunkiem na osobie włościanina pod Kałuszem.** —x—

—o—

Powołanie medyków i sanitaryuszy do świadczeń wojennych.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw wojskowych w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, rygorozantów i rygorozantek, studentów i studentek medycyny, tudzież osób posiadających wyszkolenie sanitarne, do osobistych świadczeń wojennych.

Art. 1. Na podstawie art. 3 ustawy o osobistych świadczeniach wojennych z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ustaw nr. 67 ex 1919 r., poz. 401), wprowadza się z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia na czas aż do demobilizacyi obowiązek osobistych świadczeń wojennych **dla osób płci obojga** w wieku od 17 do 50 lat życia:

a) które uzyskały dyplom lekarski na Uniwersytetach krajowych lub zagranicznych, bez względu na to, czy złożyły przepisany rozp. M. W. R. O. P. z dnia 20 czerwca 1919 r. Dz. P. P. nr. 57, poz. 34, egzamin uzupełniający czy nie;

b) które ukończyły conajmniej **6 semestrów medycyny** na Uniwersytetach krajowych lub zagranicznych;

b) które posiadają **wyszkolenie sanitarne** (felczerzy, dezynfektorzy, sanitaryusze, pielęgniarze i t. d).

Art. 2. Osoby, pozostające w państwowej i komunalnej służbie cywilnej, mogą być na wniosek odnośnego Ministerstwa zwolnione od obowiązków osobistych świadczeń wojennych.

Art. 3. Osoby, wymienione w art. 1. obowiązane są na wezwanie władz administracyjnych I. instancyi stawić się do niej, celem dokonania imiennego spisu osób, podlegających powołaniu do osobistych świadczeń wojennych w myśl art. 1 i 2 niniejszego rozporządzenia, przyczem winny się wykazać dokumentami stwierdzającemi posiadanie kwalifikacyi, przewidzianych w punkcie a, b, c, art. 1.

Art. 4. Na obszarach wojennych zestawienia wspomnianych spisów imiennych, w razie nieistnienia tam władz cywilnych, wykonują władze wojskowe.

Art. 5. Osoby, uchylające się od obowiązków, nałożonych art. 1 i 3 niniejszego rozporządzenia, będą karane w myśl art. 20 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. U. R. nr. 67, poz. 401, o osobistych świadczeniach wojennych).

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w D. U. R. P.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) **S. Wojciechowski.**

Za Ministra spraw wojskowych:
(—) **Sosnkowski.**

—o—

Z sali sądowej.

W niedzielę przed południem ukończyła się rozprawa, tocząca się przez 4 dni przed sądem D. O. G. przeciw plutonowemu żand. **M. Wesołowskiemu**, S. Profecie i J. Horodeckiej, o czem donosiliśmy.

Wesołowski, oskarżony o nadużycie władzy służbowej **został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia**, Profeta na rok, Horodecka na 6 miesięcy więzienia — oboje za nakłanianie do nadużycia władzy.

—o—

Ze zjazdu młodzieży akademickiej.

W uzupełnieniu ogłoszonych już przez nas sprawozdań ze zjazdu warszawskiego młodzieży akademickiej, podajemy jeszcze nast. szczegóły:

Zjazd obesłały uczelnie Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, Lublina i Lwowa.

Prezesem honorowym zjazdu wybrano Naczelnika państwa Piłsudskiego.

Do prezydyum Zjazdu weszli: Kol. Paprocki z Warszawy jako prezes, kol. Truchim z Krakowa i kol. Mendys ze Lwowa jako wiceprezes. W uroczystem otwarciu Zjazdu wzięli udział Rektorowie wyższych Zakładów naukowych w Warszawie, Reprezentant Min. spraw wojskowych nadto w trzecim dniu obrad wziął udział w Zjeździe Rektor Uniwersytetu lwowskiego prof. Dr. A. Halban. Obrady Zjazdu tyczyły się wszystkich dziedzin życia młodzieży akademickiej. I tak: Na podstawie referatu kol. Dr. Fraenkla ze Lwowa określono cele i zadania instytucyi samopomocowych i unormowano metody realizacyi tych zadań. Na podstawie referatów kol. Arnolda i Herca z Warszawy oraz kol. Nawrockiego i Cieśli ze Lwowa uchwalono cały szereg dezyderatów tyczących się reorganizacyi studyów na wyższych uczelniach. W związku z tym Zjazd zaprotestował przeciw niedopuszczeniu na Uniwersytet warszawski prof. Askenazego. Najbardziej ożywioną dyskusyę wywołały omawiane zagadnienia ideowo-polityczne. Gros wniosków w tej dziedzinie zgłosili kol. Katelbach i Rębieliński z Warszawy, kol. Mendys ze Lwowa.

Odnośnie do nowych form życia ideowo-politycznego młodzieży, uchwalono po gorącej dyskusyi wniosek delegacyi lwowskiej opowiadający się za zniesieniem konspiracyi. Nadto opowiedział się Zjazd przeciw organizacyom, które na terenie życia młodzieży zechcą przeprowadzać partyjny program polityczno-społeczny. Przyszły program życia młodzieży ma w myśl uchwał Zjazdu obok dziedziny ideowo-wychowawczej uwzględniać w pierwszym rzędzie intenzywną pracę naukową.

Z zagadnień politycznych poruszono na Zjeździe sprawę stosunku do młodzieży narodowości nie polskich, mieszkających w obrębie państwa Polskiego. W sprawie tej na podstawie referatu kol. Lutmana ze Lwowa przyjęto rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że dalsze stosunki młodzieży polskiej do młodzieży nie polskiej oprą się na wzajemnym szacunku i porozumieniu; młodzież polska poprze wszystkie konkretne postulaty młodzieży nie polskiej z dziedziny kulturalno-narodowej, o ile będą uwzględniały państwowo-polski kąt widzenia. Nadto w osobnej rezolucyi Zjazd powitał z uznaniem pracę polskiej młodzieży wyznania mojżeszowego nad uobywateleniem żydów w duchu polskim.

Zjazd opowiedział się za najrychlejszem nawiązaniem kontaktu z młodzieżą narodów sprzymierzonych, a zwłaszcza z młodzieżą nowych państw nadbałtyckich. Uchwalono przystąpienie do międzynarodowej Konferencyi młodzieży akademickiej z siedzibą w Brukseli.

Na podstawie referatu kol. Rumuna ze Lwowa powołano do życia Komitet wykonawczy Zjazdu, któremu to komitetowi powierzono definitywne zrealizowanie sprawy stałej reprezentacyi polskiej młodzieży akademickiej. Uchwalono również redagowanie pisma p. t. „Życie Akademickie".

Uchwalono rezolucye manifestacyjne w sprawie byłej Galicyi wschodniej i kresów wschodnich, w sprawie okręgów plebiscytowych, oraz uchwalono protest przeciw stronniczemu postępowaniu Komisyi plebiscytowej w Cieszynie. Uchwalono przesłać pozdrowienie młodzieży irlandzkiej. Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Naczelnika państwa oraz odśpiewaniem Roty.

Następny Zjazd na skutek zaproszenia delegacyi lwowskiej ma się odbyć we Lwowie.

Przedłożenie wszystkich uchwalonych rezolucyi Zjazdu i bliższe ich omówienie nastąpi we Lwowie na wiecu sprawozdawczym, którego termin zapowie się.

Sprawa nauczania w szkołach prywatnych.

Z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych komunikują nam:

Stosując się do stale postępującej zniżki wartości pieniądza, a chcąc zarazem stanąć na straży powagi stanu nauczycielskiego, uchwaliło Koło lwowskie T. N. S. W. na Walnem Zgromadzeniu dnia 31. I. br. jednogłośnie następujące wnioski:

1) Honoraryum za naukę w zakładach prywatnych ustanawia się na 20 Mk. za godzinę ryczałtowo licząc od 1. marca br.

2) Koło uważa, że w stosunku do gospodarczych cen obecnych, udzielanie lekcyi prywatnie za wynagrodzeniem nie dochodzącem do minimum 35 Mk. za godzinę nie odpowiada godności stanu nauczycielskiego.

3) Koło T. N. S. W. występując w imię interesów całego nauczycielstwa, uważa się za uprawnione żądać i od nauczycieli nie należących do Twa solidaryzowania się z powyższemi uchwałami.

Słuszne to i usprawiedliwione nędzą żądanie nauczycielstwa, wywołać musi jednakże w każdym, znającym nieco sprawę szkół lwowskich, poważną obawę o byt całego szeregu prywatnych zakładów żeńskich, wśród których obok szkół średnich są również tak potrzebne w obecnej chwili szkoły zawodowe.

O ile bowiem prywatne zakłady męskie musimy wobec istniejących państwowych uważać za zbytek, — wobec czego najbardziej nawet wysokie honoraryum, a co za tem idzie, wysokie czesne jest usprawiedliwionem, — o tyle wszystkie zakłady prywatne żeńskie, są koniecznością wobec zupełnego braku państwowych szkół żeńskich średnich i zawodowych. Zakłady owe skupiają głównie młodzież sfer ubogich, dla których wywołane ową podwyżką honoraryum, — podwyższenie czesnego jest katastrofą. Jedynym sposobem, ratującym byt owych zakładów tudzież byt nauczycielstwa w nich zajętego jest jak najrychlejsze upaństwowienie tych z nich, które charakterem swoim, jak też i wartością na to zasługują.

Co najciekawsze, to właśnie fakt, iż w jednym z owych prywatnych zbytkownych zakładów męskich, potraktowano te słuszne żądania nauczycielstwa, jako objaw bolszewizmu(!) Fakt to tem bardziej godny napiętnowania, że Zakład ów obejmuje głównie i wyłącznie młodzież najlepiej sytuowanych sfer, dla których zapłacenie honoraryum choćby w potrójnej wysokości obecnego jest drobiazgiem.

—o—

Rodzicielskie Rady przyboczne.

W Niemczech ustanowił Rząd przyboczne Rady rodzicielskie dla szkół tak powszechnych, jak i wyższych. Mają one dawać wyraz, oraz przeprowadzić o ile możności „życzenia i pomysły sfer rodzicielskich, tyczące się wychowania fizycznego, duchowego i moralnego młodzieży" współdziałać z władzami szkolnemi i z nauczycielstwem w rozwoju szkoły. Wybory pierwsze Rad tych odbyć się mają w marcu i dlatego dziś już toczy się agitacya za najrozmaitszymi kierunkami, odpowiadającymi tak politycznym jak społecznym, jak też szkolno-politycznym poglądom rodziców.

Wielką akcyę rozwijają księża, którzy z jednej strony chcieliby przywrócić obowiązkową naukę religii, gdy wedle prawa, dzieci, których rodzice tego sobie nie życzą, mogą być od nauki religii zwolnione.

Nadto księża są rzecznikami reakcyi szkolnej w każdej innej dziedzinie i agitatorami niemiecko-narodowców.

To też socyaliści usiłują skierować sprawę wyborów na tory samej polityki szkolnej, przemawiając za kandydatami rodzicielskimi, którzy stoją na stanowisku reformy szkolnictwa w duchu nowoczesnych poglądów pedagogicznych i dydaktycznych oraz w duchu nauki nowoczesnej i nowoczesnych badań.

Z ruchu robotniczego.

Zgromadzenie pracowników w zawodzie młynarskim

odbyło się dnia 22. lutego br. w sali organizacyi piekarzy Rynek 49.

Zgromadzenie zagaił tow. Rodaczek przewodniczący piekarzy. O potrzebie i znaczeniu organizacyi referował sekretarz Komisyi Zawodowej tow. Słoniewski i tow. Birnbaum. Zabrał głos jeden z pracowników młynarskich, żalił się na opłakane stosunki w tym zawodzie, gdzie za 13 godzin pracy dziennie dostaje się wynagrodzenie 8 koron i 40 dkgr. mąki.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem do natychmiastowego wstąpienia do organizacyi, bo tylko silną organizacyą mogą byt swój polepszyć.

Po dyskusyi zebrani wszyscy wpisali się do organizacyi. Wybrano komitet agitacyjny z 7 członków który się ma zająć zaagitowaniem wśród tych pracowników, którzy na zgromadzeniu nie byli. Następne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 1. marca br. na którym oznaczy się wysokość wkładek i nastąpi wybór Zarządu.

Z sądu polowego.

O kradzież pół milionową w żandarmeryi D. O. G. we Lwowie.

Lwów, 22 lutego

Jak donosiliśmy, przed sądem polowym odbyła się rozprawa przeciw rotm. Święcickiemu i tow. za brak dozoru i niedbalstwo w służbie, co wykorzystał ppor. Janz, który skradłszy pół miliona koron, zbiegł za granicę.

Oskarżeni zeznają, że ppor. Janz żył na wielką stopę, utrzymywał stosunek z artystką „Colosseum" p. Biard a księgi kasowe prowadził niedbale tak że kontrola rachunków była niemożliwą. Stosunki bezpieczeństwa w pierwszej połowie 1919 r. w mieście i w kraju wymagały nadludzkiej pracy, to też nie można było szczegółowo zajmować się gospodarką pieniężną oddziału.

Św. pułk. Hoszowski, por. Dudryk, wachm. Wodala, rzeczoznawca intendantury por. Aszer potwierdzili zeznania oskarżonych w tem, że anormalne stosunki nie dawały możności prowadzenia porządnej gospodarki i kontroli w intendanturze.

Po rozprawie i naradzie trybunału ogłoszono wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Ze sportu.

I. L. K. S. „Czarni" zaprasza swych członków na zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 28. lutego 1920 w szkole Elżbiety (Zielona 10) o godz. 5 wieczorem.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisyi rewizyjnej za lata 1914—1919.

2) Zmiana statutu.

3) Wybór Zarządu, Komisyi rewizyjnej i Sądu rozjemczego.

4) Uchwalenie wysokości wpisowego i wkładek na r. 1920.

5) Zatwierdzenie memoryałów Kaweckiego, Wudkiewicza i Steinhausa, jakoteż trwałe uczczenie poległych w czasie wojny członków.

6) Wnioski i interpelacye.

Wrazie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Do głosowania uprawnieni tylko członkowie nie zalegający z wkładkami.

Dr. Henryk Landau. Dr. Leonard Stah

Różne.

MINISTER KOLEI W OGONKU CZEKAŁ NA BILET. Minister kolei dr. Bartel wywołał w Sejmie wrażenie wywodami, jakie na temat praktyki paskarskiej z biletami jazdy poczynił na komisyi komunikacyjnej.

Minister dr. Bartel wspominał o tem, że aby się przekonać naocznie o nadużyciach w tym względzie komunikowanych prasie, udał się incognito do kas kolejowych i strawił kilka godzin na bezskutecznem wyczekiwaniu na zakup biletu.

Stwierdził ponadto, że w obrębie dyrekcyi warszawskiej podróżni w porozumieniu z urzędnikami i konduktorami po kilkakroć jeżdżą za temi samemi biletami i że wyłapano około 400 biletów z datą przedawnioną.

Minister zdał sprawę o zarządzeniach, jakie poczynił, ażeby nadużyciom tym kres położyć.

—o—

ODKUPIŁ NARZECZONĄ. W Grybowie z córką krawca B. zaręczył się pewien młodzian. Lecz zabrany do wojska, jako jeniec rosyjski zbiegł do Ameryki i tam dorobił się majątku. Wróciwszy obecnie do domu, zastał swą narzeczoną zaręczoną z kim innym. Kochając ją jednak stale dał swemu rywalowi 200 tysięcy marek „odstępnego“ za swą umiłowaną i poślubił ją, o czem marzył tak długo.

—o—

ZRABOWANE DZIEŁA SZTUKI w BERLINIE. Szereg misyi francuskich po podpisaniu traktatu pokojowego wyjechało do Niemiec, by przypilnować interesów Francyi. Jedna z nich w Wisbadenie odkryła, że w Berlinie antykwaryusze sprzedają zrabowane we Francyi dzieła sztuki. Członkowie misyi, przedstawiając się za hiszpanów zdobyli zaufanie tych handlarzy i ci pokazali im różne zrabowane arcydzieła sztuki malarskiej. Dzieła te oczywiście wrócą obecnie do swych prawnych właścicieli.

—o—

TRAGEDYA MIŁOSNA. W cukierni „Toruńskiej“ w Warszawie przy ul. Wuleckiej l. 62, plutonowy żand. Leoncyusz Garnisz, lat 26, zaręczył się z kelnerką Benedyktą Bucówną, lat 25. Gdy Gar. dłuższy czas zwlekał ze ślubem po jednej sprzeczce z narzeczoną, usiłował popełnić samobójstwo, przyczem zranił się niebezpiecznie w głowę. Widząc to B. zażyła kilka pastelek sublimatowych w celu otrucia się. Oboje zabrano do szpitala w celu kuracyi. W krótkim czasie kolega Garnisza Stanisław Dinoch, zapewnie z desperacyi za przyjacielem, w pewnej restauracyi również chciał sobie życie odebrać, lecz kelnerka M. Skibińska widząc to odebrała mu przemocą rewolwer.

—o—

DLA NASZYCH PRENUMERATORÓW i STAŁYCH ODBIORCÓW zniżamy cenę za „Kalendarz Ludowy“ z raptularzem na r. 1920 kor. 7·50 na (mk 5·25) za egzemplarz broszurowany i kor. 9·— (mk 6·30) za oprawny. Z prowincyi należy dołączyć 1 kor. na porto. Z powodu, iż nakład jest już na wyczerpaniu, należy z zamówieniami się pospieszyć.

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“:

Tow. Melnerowicz w Drohobyczu nie pobraną prowizyę ze sprzedaży broszur 125 Mk., Zecerzy stojący przy „Dzienniku Ludowym 45 Mk., i 22 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

Od Wydawnictwa.

Z powodu szalonego wzrostu ceny kosztów druku i stale rosnącej drożyzny papieru jesteśmy zmuszeni z dniem 24 b. m. (wtorek) podnieść cenę naszego pisma.

Pojedynczy egzemplarz kosztować będzie

1 kor. = 70 fen.

Prenumerata miesięczna:	20 kor.	= 14 mk.
z dostawą do domu:	23 kor.	= 16 mk.
na prowincyi: . . .	23 kor.	= 16 mk.
za granicą:	26 kor.	= 18 mk.

Nie byliśmy nigdy pismem obliczonem na zyski; po cenach własnych kosztów oddajemy je naszym czytelnikom i tylko konieczność zmusza nas podnieść jego cenę.

Nie mamy i nie szukamy możnych protektorów, bo jesteśmy i zawsze zostaniemy obrońcami tych, którzy naszej pomocy i obrony najbardziej potrzebują.

Oczekujemy więc, że to konieczne podwyższenie spotka się z należytem zrozumieniem, zwłaszcza wśród klasy pracującej, której rzecznikiem jest „Dziennik Ludowy“.

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE“. Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłómaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Odsprzedawcom Opust. Broszura ta w cenie po Mk. 2· — (drugi nakład) do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.